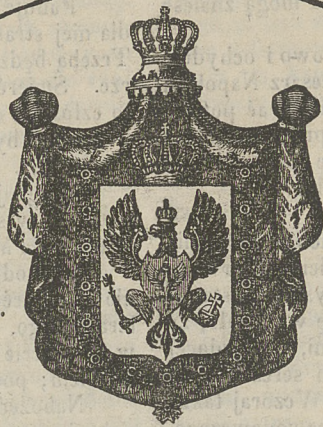


GAZETA W. Księstwa POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.



INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 18. Stycznia. — Cesarz i cesarzowa otrzymali własnoręczne piśma od królowej Wiktoryi i księcia Alberta. Cesarz spacerował wczoraj pieszo po ulicach Paryża. Dziś miał podać pan Persigny w Londynie notę dotyczącą wychodźców. — Trzydzieści współwinowajców oskarżonych o zamach osadzono w więzieniu. Anglicy mieszkający w Paryżu podpisują adres do cesarza i cesarzowej. — Wczoraj przyjmował cesarz generałów armii paryskiej, a wieczorem były wszystkie teatry iluminowane.

Paryż, 19. Stycznia. — Dzisiejsza Patrie domaga się, nieuprzedzając interwencji dyplomatycznej, aby Belgia i Anglia wydały wychodźców. Tenże dziennik utrzymuje, że Anglia niezgadza się z Austrią co do układu dunajskiego.

Paryż, 20. Stycznia. — Dzisiejszy Monitor powiada: wśród ogólnego oburzenia pochwała dziennik belgijski Le drapeau morderstwo cesarza. Oczekujemy postanowienia rządu belgijskiego w tej mierze. Dekretem zakazano dzienniki: Revue de Paris i Spectateur. Sprawozdanie objaśniające to rozporządzenie powiada, że zamach wykonany wymaga rozmaitych środków, które będą cesarzowi przedłożone. Nie można cierpieć dzienników, które występują przeciw konstytucji i dynastji, przypuszczając inne nadzieje.

Londyn, 19. Stycznia. — J. kr. w. książę pruski przybył dziś z swoim orszakiem w dobrym zdrowiu krótko przed pierwszą godziną do Londynu.

Londyn, 20. Stycznia. — J. kr. w. księżna pruska zwiędziła wczoraj Kessington i muzeum angielskie. Wieczorem był cały dwór z dostojnymi gośćmi na reprezentacji Makbeta. Przyjęcie było bardzo serdeczne, widok świetny. Cały teatr był w kwiaty przybrany.

Kopenhaga, 19. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszym rady stanu zaproponowało 6 członków adres osnowy następującej do króla, aby raczył z uwzględnieniem stosunków konstytucyjnych, o których wspominał w mowie od tronu, ograniczyć czynności obecnej sesji, z wyjątkiem czynności potrzebnych do ułożenia budżetu i prowadzenia administracji.

Berlin, 21. Stycznia. — Najj. Pan raczył następującym ces. austriackim oficerom udzielić orderu orla czerwonego: 2. klasy z gwiazdą, komendantowi fortecy związkowej Moguncji, feldmarszałkowi porucznikowi bar. Steiningerowi, 3. klasy, majorowi bar. Gamertowi i 4. klasy rotmistrzowi Furgantuerowi.

Muzeum starożytności krajowych w Poznaniu.

(Ciąg dalszy.)

84. Łzawnica z gliny jasnej w kształcie popielnicy, z tułubiem wypukłym, szyją ku wierzchołowi zwężoną i paskiem jednorówkowym. Wysokość 0,040 m., średnica otworu 0,022 m., dno znacznie wtlócone. Z wykopaliska pałczyńskiego.

85. Łzawnica z gliny czarnej w kształcie popielnicy, lecz bez paska. Wysokość 0,044 m., średnica otworu 0,023 m. Z Pałczyna.

86. Łzawnica z gliny szarej, urabianej z granitem tłuczonym, bardzo grubej roboty, kształtem i robotą zbliżona do popielnic opisanych pod liczbami 49—53. Dno środkiem wtlócone. Wysokość 0,043 m. Z wykopaliska pałczyńskiego.

Kończąc poczet starożytności, których dostarczyło bogate wykopalisko pałczyńskie, pozostaje wymienić dwa przedmioty znalezione tamże w popielnicach a zasługujące na szczególniejszą uwagę, jeden dla swęj rzadkości, drugi dla szczególniejszego upodobania, jakie przodkowie nasi na tej ziemi znajdowali w skamieniałościach części zwierzęcych, przypisując im jeśli nasz domysł jest prawdziwym, albo nadprzyrodzone siły, albo przynajmniej nadprzyrodzone pochodzenie, co i w późniejszych wiekach podobnoby się dało okazać. Pierwszym z tych przedmiotów jest:

87. Gruchawka z gliny płowej w kształcie gruszki, z otwartym kółkiem spiżowym założonym przez zgrabne uszko gruchawki; końce kółka zachodzą je-

den na drugi. Z jednej strony dość nieznaczne nacięte kreski, schodzące się prawie pod kątem prostym. Wysokość 0,075 m., średnica kółka 0,055 m.

Jeden z najciekawszych przedmiotów wykopaliska pałczyńskiego; przy rozbiciu podobnej gruchawki wykopanej w r. 1855 w okolicy Cieniawy nad Odrą, znaleziono, że kulki wewnątrz umieszczone były z gliny wypalanej.

88. Drugim z kilku względów ciekawym zabytkiem najdawniejszej starożytności jest kawał pi-szczeli skamieniałej, zewnątrz osadzonej grubo wapniem oraz wewnątrz wapniem zapełnionej. Pi-szczel ta podobna do pi-szczeli ludzkiej przytykającej do kolana, na podłuż rozerznęta, znalazła się w urnie i według mniemania naturalistów była skamieniała, nim się dostała w urnę.

Wykopalisko pałczyńskie składające większą znacznie część przedmiotów dotąd opisanych, należy do najznajmniejszych jakie dotąd gdziekolwiek na naszej ziemi pojawiło się, już to dla bogactwa w kształty popielnic i narzędzi spiżowych oraz żelaznych, już to dla staranności i umiejętności z jaką ocalonem zostało przed zniszczeniem, któremu podobne skarby przez niedbalstwo najczęściej ulegają. Komisya wyznaczona niedawno temu z łona Towarzystwa Przyjaciół Nauk, celem odkopywania podobnych grobów starożytnych w Chwałkowie pod Śremem, przekonała się dowodnie, ile zachodu wymaga szczęśliwe wydobywanie popielnicy z ziemi poruszanej od wieków plugiem, który najczęściej sięgał popielnic samych i

Berlin, 21. Stycznia. — W dzisiejszym Staatsanzeigerze czytamy najwyższe rozporządzenie z dn. 14. Grudnia 1857 r. dotyczące nadania praw fiskalnych budować się mającej drodze bitej z Inowrocławia do wsi Pławinek.

Najświeższe wiadomości. — Gazeta wrocławska pisze: szczegóły, które dotąd przytaczały dzienniki o zamachu na życie cesarza Francuzów przemawiają za przypuszczeniem, że zamach ten głównie był ułożony przez cudzoziemców.

Gazeta kolońska pisze o tej sprawie, co następuje: pomiędzy aresztowanymi czterech cudzoziemcy główną odgrywają rolę. Orsini, który przybrał nazwisko angielskie Alsopp, Goumes, który udawał Anglika i nazywał siebie Swineyem, Pierri i Da Silva czyli Rudio. Orsini ich naczelnik, jest charakteru energicznego. Rana, którą otrzymał, jest bardzo niebezpieczna i bodaj on przeżyje koniec sprawy. Przy Pierrim znaleziono bilet na operę. Podobno izba oskarżająca zbierze się za kilka dni, albo może nieco później, bo niewszklich współwinowajców wynaleziono. Z 20 granatów ręcznych, wedle doniesień policyjnych przygotowanych na ten zamach, tylko 6 było użytych. Jeden z oskarżonych przyznał się, że przy próbach z temi granatami, poległ jeden z ich towarzyszy, a granat, który pękł przy doświadczeniach w boru rostraskal dość grube jedno drzewo. Wczoraj otworzono jeden granat w prefekturze policyi, który znaleziono po zamachu. Dwóch techników zajmowało się jego rozbiorem. Granat nie zawierał wewnątrz kul ni też posiadanego ołowiu. napełniony był szarym proszkiem, który poczytywano za srebro trzaskające. Po tej operacji ciekła krew jednemu technikowi a drugiemu źle się zrobiło. — W Strazburgu aresztowano pewną damę na rozkaz nadesłany z Paryża w d. 15. Stycznia, dokąd przybyła pociągami z Paryża. Miała przy sobie 22,000 fr. W Kehl aresztowano także trzech cudzoziemców.

Z faktów dotąd znanych pokazuje się, że rewolucyoniści poczytują cesarza Napoleona, za najgłówniejszego i najniebezpieczniejszego dla siebie przeciwnika, po którego zgładzeniu ze świata sądzą osiągnąć cel swoich anarchicznych zamiarów. Dalej, że cały spisek ułożony został w Anglii i ztamtąd wyszedł. Z tego powodu dzienniki angielskie zmieniają ton swój co do wychodźców. Post odzywa się dziś w ten sposób: mamy do zawdzięczenia przesadzoną naszym pojęciom o gościnności i przytułku, że na ziemi angielskiej owi fanatycy ukuli chaniebne sprzysiężenie. Ogarnia nas smutek i wstyd narodowy. Jak długo jeszcze wolna Anglia będzie miejscem, na którym zbierać się wciąż będą rozpasani na wszystko ludzie, którzy nadużywają wolności i narzucają się na despotów. Jak długo jeszcze stolica Anglii będzie ściekiem błota i ze-

niszczył je tak, że w wielu razach z rozrzuconych już czerepów ledwie kształtu popielnicy domyślić się można. Tym też większe prawo do wdzięczności ma W. hr. Seweryn Mielżyński, któremu Muzeum starożytności krajowych zawdzięcza tak piękny początek. Oby znalazł wielu naśladowców w szanowaniu przeszłości.

Wzmiankowane powyż wykopalisko chwałkowskie (pod Śremem) w porównaniu do pałczyńskiego ubogiem nazwane być musi dla szczupłej liczby popielnic wydobytych w całości, tudzież dla zupełnego braku sprzętów kruszcowych. Pod okiem komisji i w przytomności kilku obywateli z okolicy odkopywane z największą starannością naczynia były po większej części już potłuczone i prócz kostek niedopalonych nie mieściły w sobie ani śladu kruszczu; leżąc tylko jedną stopę głęboko w lekkiej ziemi mającej spodem glinę i nie będąc opatrzone tylko średniej wielkości kamieniami, naczynia wydobywane w przytomności komisji zapewne od pluga nie mało ucierpiały. Te które większymi kamieniami były otoczone, zapewne się też lepiej przechowały, lecz powydobywali je już poprednio kamieniarze, kopiąc za kamieniami. Zwrócił już w roku zeszłym uwagę czytelników uczony i gorliwy archeolog pan Bialecki przy opisie wykopaliska w Manieczkach pod Śremem, na podanie kronikarzy, że już Władysław Jagiełło w okolicy Śremu kazał kopać garneczki, które według ówczesnego mniemania powstawały i rosły w ziemi. Kto kiedy kopał trufle, których podostatkiem

psucia wszystkich narodów. Zaprawdę nadszedł czas, w którym rzeczy zmieniły się powinny. Trzeba prawa, któreby wzbraniało buntownikom kroczyć przeciwko dyktando państwa i ustawom państwa i wyrzucało z przytułku nieposłusznych. Spodziewamy się, że to wkrótce nastąpi. Prasa angielska wystrzegać się odtąd powinna wycieczek przeciw Francji lub polityce jej rządu, aby rewolucyoniści nabierać nie mogli otuchy, iż ich działania mogą znaleźć sympatyjną angielską.

Podobnie jak Post przemawia i Times, który dotąd surowo i ochydlonie mówił o stosunkach francuskich. Dziś przyznaje Times, że cesarz Napoleon jest dziś jedynym żyjącym człowiekiem, który lud francuski hamować potrafi. Z tego jasno wypada, że Anglia nie chce sobie narazić Francji przez cierpienie u siebie nieprzyjaciół porządku i że odtąd zaprowadzi nowe przepisy pod względem praw przytułku i zamieszkania cudzoziemców w Anglii.

Francja.

Paryż, 16. Stycznia. — Smutny wypadek na ulicy Lepelletier pochłania wszelkie inne zajęcia polityczne. Francja ocalała jakoby cudem, wyrwana z przepaści, nad którą już stała. W tej myśli rada gminy paryskiej postanowiła ułożyć do cesarza adres, w którym gorąco pragnie, aby się wykazało, że żadna ręka francuska nie dała się użyć do tak szkaradnej zbrodni, oburzającej dziś tak wielki wstręt i oburzenie, ale zarazem we wszystkich sercach obudzającą się na nowo przychylną i wdzięczną dla cesarza. Wczoraj także pokazała się u cesarza deputacja, która wręczyła adres ciała prawodawczego. Hrabia Morny odezwał się jako prezydent w silnych wyrazach, nie mogąc przytłumić zadziwienia swego, że w narodach sprzymierzonych bandyci bezkarnie mogą kłówać zamachy podobne, jak onegdajszą. Cesarz odpowiedział, że w dyplomatycznych stosunkach nie odejdzie od zwykłej swej metody, dodając, że z ciałem prawodawczym ułoży środki zdolne zapewnić spokojność publiczną. Wczoraj w południe odprawił w kaplicy tuileryjskiej biskup z Nancy, pierwszy jałmużnik cesarstwa. Poseł rosyjski hrabia Kisselew złożył wczoraj rano swoje życzenia. Wszyscy prawie posłowie otrzymali od swych dworów polecenie złożenia cesarstwu życzeń swoich. Cały dzień zapisywało się wczoraj wiele osób w tuileryach a wieczór mnóstwo domów prywatnych oświetlono.

— Minister wychowania publicznego i wyznań wystąpił depeszę telegraficzną do księży arcybiskupów i biskupów, w której oświadcza, że cesarz życzy, aby w następną niedzielę w kościołach całej Francji śpiewano uroczyste „Te Deum”. W kościele Notre Dame w Paryżu odbędzie się jutro po południu o 3ej godzinie nabożeństwo także w asystencji wszystkich władz i ciał państwa.

— Nord donosi, że na pojazd cesarza rzucono 4 bomby, z których jedna nie zapaliła się; powóz cesarza uderzyło 27 bomb; generał Roquet w tej chwili został ranny, gdzie się nachylił, chcąc mówić z cesarzem; bomba przeszła kołnierz płaszcza i surduta i raniła go w kark. Stan zdrowia generała był wczoraj niebezpieczny. Książę Ludwik Bonaparte umyślnie przybył Londynu do Paryża.

(Kor. Cz.) Ciekawy jest le Nord w sprawie wykrycia przez Spectatora tajemnego traktatu lub protokołu między Anglią a Austrią. Nie śmie on wierzyć w traktat lub protokół, bo to byłoby ogromną obrazą dla Francji, a le Nord mając powinność klócenia Francji z Anglią, ma także powinność menażowania Francji, a nie wierzy zaprzeczeniom Globa i Posta i zdaje się wierzyć w połowiczne wytłumaczenie jakie zrobił M. Advertiser. Trudno przypuścić istnienie traktatu lub protokołu, bo to naruszyłoby przymierze zachodnie i podkopałoby wagę konferencji, ale trudno nie przypuścić słownego zobowiązania — jedność interesu dwóch mocarstw w sprawie rumuńskiej. Dywani rumuńskie wysłały do Paryża deputację dla złożenia podziękowania cesarzowi, i zarazem dla czuwania nad sprawą rumuńską.

Lord Redcliffe ambarkował się w Calais. W Brukseli zatrzymał się parę dni i był na balu u ks. Brabanckiego i na wieczorze u miejscowego ambasadora angielskiego. Obejście się jego na tych wieczorach było dumne. Panuje przekonanie że lord Redcliffe do Stambułu powróci. Ma tego wymagać śmierć

Reszyda. Wielkim wezyrem zostanie zapewne Aali basza, uchodzący za stronka francuskiego. Sądzą że Meched-Dżemi-Bej nie zostanie długo w Paryżu.

Sfery rządowe przyjęły mile artykuł Posta o potrzebie utrzymania przymierza zachodniego i o moralności Francji. Co Times popsuje, to Post naprawia. Jest to znajoma i dawna taktyka.

Panuje tutaj ogólna opinia, że Anglii idzie źle w Indyach, że Indye będą dla niej straszynem ciężarem. Tego się tu spodziewano, tego sobie życzą. Trzeba będzie czasu aby ambarasy Anglii rozwinęły się w całym jej rozmiarze. Śmierć Haveloka zrobiła wrażenie w City, Londynie i Manchesterze. Był to człowiek dzielny, lecz był to człowiek gminny, i dla tego mimo bohaterstwa, trzeba mu było szczególnych okoliczności, aby przyszedł do wyższego stopnia i znaczenia.

Onegdajszy bal tuileryjski był bardzo liczny. Cesarzowa słaba na grype, siedziała w sali marszałkowskiej i na kolację się nie udała. Nie było na balu hrabiny de Morny, ale była Miss Sued, już ex-piękność.

Dziś odbył się pogrzeb Racheli. Z przyczyny niepogodnego czasu i ogólnie panującej grypy, było na pogrzebie więcej prostego ludu, mianowicie izraelskiego, niż ludzi należących do wyższych sfer towarzystwa. Była tylko w komplecie deputacja teatru francuskiego. Rachel nie przeszła na chrześcijaństwo; pochował ją rabin z Paryża.

Nabożeństwo za arcybiskupa Siboura, zabitego przez Vergera, odbyło się cicho i przy nie wielkiej asystencji wiernych.

Nieszczęśliwy wypadek w kościele ś. Sulpicyusza rzucił postrach na pobożnych i na grzejących się po kościołach. Prawie wszystkie paryskie kościoły są ogrzane rurami napelnionymi wodą gorącą.

Millaud traci nadzieję, aby mógł wydawać la Presse. Chce on ją odstąpić nie za tyle co dał tj. za milion, lecz za 300,000 fr. Zmierza ją kupić pan Dulfus, filozof a syn bogatego fabrykanta z Alzacji.

Najlepsze dzisiaj interesa robi Figaro. Zaciechęceni do politycznych dzienników publiczność, ucieka się do ploteczek, dowcipków itd. Figaro daje jej strawę potrzebną.

Wszystkie dzienniki interesowane, wszystkie pisma literackie, niektóre i polityczne, rzuciły się na dziennik Reveil i dążność p. Granier de Cassagnac. Chodzi im o ich kieszeń.

Wyszła pierwszy tom „Nowożytny Trybuna” pana Villemaina, zajmujący życiorys polityczny Chateaubrianda. Pan Philippe ogłosił życie Royer-Collarda, w tem samym dążeniu co Villemain, to jest liberalnem.

Panowie Chamfleury i Aleksander Weil ogłosili jeden: „Succession le Camus”, a drugi „Couronne”. Oba dzieła są realistowskie; w obu dziełach bohaterowie są brzydey. Powyżsi autorowie robią bohaterów na swój obraz i podobieństwo. Szanowny p. Chamfleury jest brzydkim i nieraz dziwi się, że jest kochany przez swą żonę.

Anglia.

Londyn, 16. Stycznia. — Times oburzając się w ogóle na zamachy wykonane, potępia go także ze stanowiska politycznego i cieszy się z tego, że życie Napoleona oswobodzone zostało. Jesteśmy, mówi to pismo, przekonani, że Napoleon jedynym jest mężem umiejącym władać ludem francuskim. Jeden król po drugim, jeden demagog po drugim popisywali się, i nie mogli się utrzymać. Karól X. był fanatykiem, a co jest gorzej, bezrozumnym fanatykiem. Rządy jego nie były pewnie ostrzejsze od teraźniejszych, ale opierały się na bigoteryi i wyłącznie arystokratycznych zasadach, i dla tego nagle roztrząsały się. Ludwik Filip postępował w przeciwnym kierunku. Był dumny, wyrachowany, bez wyższej powagi, wolen przesądów i mozem powiedzieć, wolny od skrupułów, ale jednak lepiej nie wyszedł od swego poprzednika. Karól X upadł przez rewolucję antypaty, Ludwik Filip przez rewolucję pogardy. Właściwie pogardzanym nie był żaden z nich, ale obadwaj byli tak obcy mi uczuciom i skłonnościom ludu francuskiego, że władza ich nie mogła głębokich zapuścić korzeni. Czem byli dowódcy republikańscy, wiemy wszyscy. Nietolerancja, bojaźliwość, pedanteria, samolubstwo i niesumien-

znajduje się w lasach powiatu gnieźnieńskiego i wrzesińskiego, ten nie będzie wprawdzie podzielał zdania ówczesnych kronikarzy, lecz uderzy go podobieństwo pokładów truflów i popielnic, gdyż popielnice zazwyczaj leżą w rzędach jedna za drugą tak samo jak familie truflów. Z bajki kronikarzy można się domyslać, że już w wieku XV ktoś ciekawością zdjął pierwszy raz poruszył cmentarz chwalkowski; ztąd brak kruszcu i przyczyna tylu skorup leżących w ziemi jedna zdala od drugiej. Wszakże i dla Muzeum Poznańskiego pozostało jeszcze kilka pomników, za które wdzięczność należy się W. Chodackiemu i W. Kazimierzowi Niegolewskiemu, gdyż idąc w pomoc usiłowaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk zwrócili uwagę Towarzystwa na te zabytki i z wielką uprzejmością zajęli się ich wydobywaniem. Zasługują tutaj na wzmiankę umieszczone w Muzeum następujące przedmioty:

89. Wielka popielnica z gliny czerwonej, z tuluwem mało wypukłym, pasem nieznanym i szyją obszerną. Wysokość 0,260 m. średnica otworu z ścianami 0,187 m.; wewnątrz szczątki niedopalonych kości.

90. Popielnica niska, szeroka, z gliny płowej, wewnątrz czarno wylewana. Od pasa ku dołowi na znacznej wypukłości idą jako ozdoba rowki, przeplecione cztery razy dolkami czterema w kwadrat ułożonemi. Wysokość 0,110 m. szerokość otworu 0,155 m.

91. Popielnica mała, może płaczka z gliny czarnej, opatrzona pod paskiem dwoma małymi uszkami; pasek podwójny, przystrojony w wyż i ku

dołowi wytwornymi nacinkami. Wysokość 0,050 m.

92. Przystawka jedna z większych, z gliny czarnej, zgrabnej roboty, bez ucha, mieszcząca w sobie dwie mniejsze przystawki tegoż koloru, położone dnem do góry. Jedna z nich górą stłuczona i dla tego można z niej było wybrać ziemię bez ruszenia jej; druga pozbawiona ucha, została nieruszoną i mieści w sobie zapewne ziemię tylko. Wysokość głównej przystawki 0,175 m., średnica otworu 0,150 m.

93. Popielnica podobna do opisanej pod liczbą 54, z jednym uchem do uchwycenia podobnie jak u przystawek pod samym paskiem znacznie wypukła, od paska ku dołowi idą nacinki. Wysokość 0,108 m., średnica otworu z ścianami 0,120 m.

94. Popielnica z gliny czerwonej, wewnątrz czarno wylewana, z dwoma uchami, bez paska i szyi, kształtem podobna do opisanych pod liczbą 48—52. Wysokość 0,135 m.; średnica otworu 0,124 m.

Z przedmiotów sięgających najdawniejszej epoki znajdują się prócz tego w muzeum.

95. Popielnica z gliny płowej robiona bez koła garncarskiego, z jednym uchem do ujęcia ręką, paskiem oznaczonym małym rowkiem i niezgrabnymi nacinkami od paska ku dołowi idącymi. Wysokość 0,070 m., średnica otworu 0,058 m. Wedle zarządzenia p. Wegnera, syndyka konsystorskiego, który popielnicę tę własną ręką z ziemi wydobyl, stała też popielnica na podstawie opisanej pod liczbą następującą.

96. Przystawka z ziemi płowej z uchem do uję-

cia, i małym dnem znacznie utłoczonem. Szerokość 0,095 m. Dwa te przedmioty są darem p. Wegnera, wykopane przez niego w Dobieszewku pow. szubińskiego, własności Wielmożnego Kantaka. Obszerny cmentarz pogański w Dobieszewku zapewne zbogaci muzeum niejedną piękną pamiątką.

97. Popielnica z gliny czarnej, z tuluwem wypukłym i dwiema piętami zastępującymi ucha. Pochodzi z Murzynowa (pow. średzki) gdzie ją znaleziono wśród kurchanu od wieków mchem i kamieniami pokrytego. Niniejsza popielnica i dwa następujące naczynia stały na dwu płaskich kamieniach i otoczone były kamieniami. Grób ten był całkiem odosobniony. W popielnicy samej znaleziono niedopalone kości, popiół i ośm paciorków drobnuteńkich wśród brunatnego pyłku; paciorki te są koloru czarnego. Wysokość popielnicy 0,104 m., szerokość otworu 0,093. Dar p. Józefa Krasickiego.

97. Mała przystawka z gliny czarnej z uszkami do ujęcia znaleziona obok popielnicy co dopiero opisanej. Wysokość 0,025 m.

99. Przystawka obszerna, płaska, z gliny czerwonej z wielkim uchem do ujęcia. Szerokość 0,143 m. Pochodzi z tegoż wykopaliska w Murzynowie.

100. Iglica spiżowa znacznej grubości, piękna śnieżną pokryta, z kulą u góry, pochodząca z bogatego wykopaliska w Maniechach, własności JW. Chłapowskiego. Długość 0,112 m. Dar p. Białeckiego.

ność, którą liberalizm przypisuje królestwu, panowały długi czas w Paryżu w koteryi rządzącej. Zgromadzenie narodowe nie okazało ani rozumu ani godności. Nie jesteśmy wprawdzie tego zdania, żeby to, co jest stosowne, było równie sprawiedliwe. Ale możemy powiedzieć, że to co się dzieje w ludzkiej znośności, w pewnym stopniu odpowiedniemi jest także stosunkom czasowemu. Ludwik Napoleon zniósł nieco z tego, co uzasadnione było na formie legalnej. Lud przyjął to, co był uczynił, bo sprzykszył sobie długich walc stronnicych i bał się zawichrzeć najniesumienniejszych demokratów. Podobny do wszystkich innych władców francuskich zdołał jest cesarz Napoleon złe rządzić. Różni się on atoli tem od nich, że ma zdolność do dobrego rządzenia, i może wielkie rzeczy spełnić dla swego kraju i dla świata. Co dotąd działo się, nie jest weale małym, Nadał on Francji pokój i pewność, a przez to handlowi większy rozwój i wywóz podwoił. Siecią kolei żelaznych zaopatrzył kraj i przez Ludwika Filipa i rzeszpospolitą okazane niedbalstwo naprawił energią. Przedsięwziął nową wojnę i szczęśliwie ją do końca doprowadził. Europa i Francja winne są cesarzowi wdzięczność za dowiedzioną stałość w wojnie rosyjskiej. Wojsko francuskie zyskało nieśmiertelną sławę, i Europa oswobodzona została z bojaźni, zalegającej nań przez lat czterdzieści. Nie należy nam zapomnieć, że polityka zewnętrzna Francji była pokojową i jednoczącą. Szwajcarya, Sardynia, Belgia, Hiszpania, państwa małe, wystawione zupełnej mocy Francji, miały powód, cenić charakter cesarza i zawdzięczyć dobre jego usługi. I Anglia nie ma przyczyny żalenia się na niego. Napoleon był nam wiernym sprzymierzeńcem i jakkolwiek wielką jest różnica między rządzeniami państwa francuskiego i angielskiego, dobre przeciw porozumienie między rządami nie ustało. Dopóki cesarz gotów jest z nami wystąpić za publiczne prawo Europy i poddać wszelkie mniejsze punkta sporne pod rozstrzygnięcie większości mocarstw, dopóty nie jest prawdopodobnem, żeby Anglia opuściła tak wiernego sprzymierzeńca.

Galicja.

(Kor. Cz.) Lwów, 8. Stycznia. — Wiadomości dochodzące nas z Poznania, robią tu bardzo przykre wrażenie. Poznańskie uważane było dotąd za część dawniej Polski, materialnie jak najlepiej stojącą. Rząd pruski nie zaniedbywał nic, coby byt jej podnieść zdołało. Pobudowano gościnice, koleje żelazne; zaprowadzano instytutu kredytowe różnego rodzaju, które kredytu z łatwością nawet udzielały. Nie robił on w tej mierze żadnej różnicy między poznańskiem i innemi prowincjami swemi. Jego układy z Rosją miały zawsze i głównie na celu ulżenie związków z Królestwem i Rosją, na korzyść Śląska, Poznańskiego i Prus; z kądże to więc pochodzi, że pomimo tak pomyślnych stosunków, wielką część obywateli poznańskich, jak donoszą, widzi się obecnie w niemożności uczynienia zadość swemu zobowiązaniu względem zakładów kredytowych i zmuszona wyzuć się ze spuścizny swych przadziadów i oddać ją w ręce obcych? Warto by zastanowić się dokładniej nad tym zjawiskiem, lecz taka praca przechodzi moralny i materialny zakres naszych korespondencji, dla tego zwracamy się bezpośrednio do przyczyn upadku obywateli w Poznańskiem, a to z powodu, że kwestya jest i dla nas materialnie wielkiej wagi, od kąd warunki produkcji w naszym kraju, stały się podobne do warunków produkcji tamże, a zatem te same, a przynajmniej podobne niebezpieczeństwa i nam grożą. Uregulowanie stosunków włościańskich, zrodziło i tam równą potrzebę kapitału jak u nas. Lecz to uregulowanie przeprowadzonem zostało w Poznańskiem w stosunkach dla niego nieskończenie korzystniejszych. Kiedy te stosunki tamże regulowano, była w Europie chwila zupełnego spokoju; produkcya zostawała pod wpływem swych naturalnych warunków, stopa odsetkowa stała nisko, a kapitalista był rad, jeżeli kapitał swój zdołał umieścić na 3proc. i 4proc. najwięcej i to bezpiecznie. Uwłaszczenie włościan przeprowadzone zostało z wszelkimi poszanowaniem praw własności, majątki zatem nie tylko nie straciły na wartości, ale owszem podniosły się w cenie w dwój- i trójnasób w krótkim czasie. Kredyt przeto właścicieli ziemskich nie tylko nie upadł, ale owszem nadzwyczaj się wzmógł. A chociaż zmiana gospodarstwa na pieniężne, wyrodziła chwilowo gwałtowną potrzebę gotowizny i kredytu, towarzystwo ziemskie i inne kredytowe instytuta, podobnie jak i prywatni kapitaliści nie wachali się ani na chwilę powierzyć swych kapitałów i to za niskim odsetkiem na taką hipotekę, o której wiedzieli, że wartość jej z każdym rokiem się podniesie, a przez to i hipoteka ich na bezpieczeństwie i rękami z każdym rokiem zyska.

Prostym wynikiem takiego pomyślnego składu okoliczności dla właścicieli ziemskich było to, że nie przypuszczając nawet, aby to kiedykolwiek zmienić się mogło i owszem, marząc o coraz to większym wzroście wartości swych majątków ziemskich, nadużyli tak łatwego kredytu dwojako, raz: obciążając je pożyczką nad siłę; powtóre; używając pożyczanego kapitału nie na to, na co właściwie powinien być użyty, to jest na podniesienie stałego dochodu z swjej włości, lecz na jakiegokolwiek inne cele i muszą za to obecnie pokutować. Nie zważali bowiem na dwie główne zasady, to jest, raz: że cena kupna lub sprzedaży nie przedstawia weale rzetelnej wartości czy też jakiegokolwiek innego towaru, a powtóre, że wszelka pożyczka na hipotekę, jest właszczeniem się częściowem z tej hipoteki na tak długi czas, dopóki dług spłaconym nie zostanie, że zatem tej pożyczki nie wolno w zwyczajnych stosunkach na żaden inny użytek obrócić, tylko na taki, który stale podnosi dochód hipoteki, a zatem i rzetelną jej wartość, gdyż tym jedynie sposobem hipoteka sama swój dług spłacić jest w stanie. Przykład objaśni lepiej te stosunki. Przypuśćmy, że ktoś kupił wieś za 40,000 talarów i podniósł ją do tego stopnia, że rocznego czystego dochodu niesie 5000 talarów, więc jest widocznem, że jeśli zwyczajna stopa odsetkowa w kraju stoi na 5%, ta wieś będzie miała dla kapitalisty, który pieniądze stale ulokować pragnie wartość 100,000 talarów, to jest pierwotny właściciel dostanie za nią, jeżeli ją sprzedać zechce 100,000 talarów. Przypuśćmy teraz, że konkurencya kapitałów jest wielka, tak że odsetek spada z 5% na 4% a może i 3%, jak w księstwie się w istocie przed rokiem 1846 działo, wtedy te 5000 talarów rocznego stałego dochodu reprezentują rzeczywiście 160—170,000 talarów wartości, tak że właściciel tej wsi, którą za 40,000 talarów kupił, mógłby dostać za nią 150—170 tysięcy talarów; a zatem 4 razy więcej niż dał. I w tem to było największe niebezpieczeństwo dla księstwa, którego też nie uniknęło.

Właściciel albo kapitalista widząc, że wartość majątków ni ztąd ni z owąd

wzrastała i nie pomyślając na to, że ten wzrost był tylko pozorny, zawisły odbiegając niskiej stopy odsetkowej, zaciągali pożyczki na połowę lub dwie trzecie nawet tej przesadnej wartości i obracali kapitał całkiem lub częściowo, albo na zakupienie innego ziemskiego majątku, albo też na spekulacje hazardowne, złe obliczone lub zbytkowe, albo na różne inne cele; z gospodarstwem żadnego związku nie mające. Dopóki stopa odsetkowa niska trwała, a zboże po dobrych cenach obdobyć miało, wszystko szło dobrze. Lecz powoli ta sama niska stopa odsetkowa podnieciła różne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Popyt za kapitałem się wzmógł, stopa odsetkowa się podniosła, na koniec wstrząśły wypadki wojenne jeszcze bardziej kredytem, stopa odsetkowa jeszcze bardziej poszła w górę, a w miarę tego zaczęły spadać ceny majątków ziemskich.

Dochód stały 5000 tal. rocznie wynoszący, nie reprezentował 160,000 tal. kapitału, tak jak dawniej, lecz na 5% tylko 100,000, a na 6, 7 i 8% stojąc za ledwie 60,000. Dochód się nie zmniejszył ani wartość wewnętrzna się nie zmniejszyła, ale miara tego dochodu i wartości się zmieniła; wreszcie straciła ziemia na ponęcie przy tej masie papierów, reprezentujących wartość nadzwyczajnych przedsiębiorstw przemysłowych, które jak grzyby po deszczu wyrastały, i dywidendy wysoki odsetek i inne korzyści rokowały. Właściciel ziemski, który w czasach taniego kapitału łatwo się pokusił o podniesienie pożyczki, widział się nagle wyrzuconym na prostego jej dzierżawcę, przynajmniej na czas tak długi, dopóki dług nie zostanie umorzony. Przypuśćmy bowiem, że w przytoczonym przykładzie, ów właściciel mając wieś wartości 160,000 tal., pożyczył tylko 60,000 tal. Gdy zaś odsetek poszedł w górę, a wieś jedo na wartości tyle straciła, że w razie sprzedaży niktby mu więcej nie dał tylko 60,000 tal., rzecz oczywista, że owa pożyczka pochłonęła ową wieś i on jest jedynie jej dzierżawcą, płacąc z niej tyle, ile odsetek od 60,000 roczny i odsetek amortyzacyjny razem wynoszą.

Może ktoś powie, coż to szkodzi? wszak jak miał 5000 tal. rocznego dochodu, tak je ma; łatwo mu zatem te 3000 tal. rocznie płacić jak je płacił i zawsze jeszcze 2000 tal. mu się zostanie, jak się dotąd zostawało. Na pozór jest to rzeczywiście prawdą. Dopóki produkcya pozostaje w stosunkach normalnych, dopóki obdobyć na zboże i inne płody gospodarskie jest pewny i stały, to tylko próżność jego na tem cierpi, że nie jest właścicielem majątku 160-tysięcznego, lecz tylko 60-tysięcznego; ale niech tylko warunki produkcji cokolwiek się zmienią, niech ceny zboża spadną lub sprzedaż całkiem ustanie, jak w obecnej chwili, niech zarazem ceny wszystkich innych potrzeb do życia pójdą w górę i tak się dłuższy czas utrzymują, niech jeszcze różne inne ciężary na głowę się zwałą, niech sprzedaż płodów stanie się niemożliwą w chwili, tak że lepszych koniunktur oczekiwać trzeba, wtenczas albo się trzeba w swych wydatkach i wszystkich wygodach i sposobie życia ograniczyć, albo też naruszyć ową część dochodu, która jest przeznaczona na spłacenie raty długu i odsetku, albo też sprzedawszy nie w porę swe płody, uszczuplić sumę dochodu, a tem samem pozbawić się sposobności uiszczenia z długu. Wtenczas nie pozostaje nic innego tylko nową zaciągnąć pożyczkę na wysoki odsetek, a gdy stosunki dwa lub trzy lata potrwają, ogłosić się bankrutem i pozbyć całego mienia. Gdyby owe 60,000 tal. które pożyczono były włożone w gospodarstwo w ten sposób, aby się dochód podniósł, odsetek od nich stanowiący podwyżkę dochodu, wystarczyłby do spłacenia odsetku i umorzenia długu, a tym sposobem dochód 5000 tal. rocznie pozostałby nietknięty i wystarczyłby do ratowania się w nieprzewidzianym przypadku jakiej stagnacji handlu, produkcji, lub innego jakiegokolwiek przesilenia. Lecz owa pożyczka obrócona na co innego, staje się przyczyną upadku i zguby.

Te wypadki są dla nas wielką nauką. I u nas zrodziła nagle gwałtowna zmiana warunków produkcji niezbędną potrzebę kapitałów, a tem samem i kredytowych instytutów, których każdy z chęcią się domaga i z upragnieniem oczekuje. Lecz u nas są stosunki produkcji i obdobyć płodów tego rodzaju, że kredytu jak z największą ostrożnością używać potrzeba, niechęć aby zamiast pomocy, śmiertelny cios nam zadał. Nam potrzeba najprzód taniego kredytu. My odsetek obliczać musimy według skali najniższego dochodu z ziemi. Nasze rolnictwo, a w ogóle gospodarstwo wiejskie nie stoi samo z siebie na wysokim stopniu rozwoju i nie podniesie się, dopóki ustawa o czeładzi wiejskiej nieprzyjdzie jej w pomoc, a rozum nieprzeżmoże u włościan naszych innych nienawistnych wpływów t.j. nieskłonności ich do podania ręki podczas siejby i żniw większemu posiadaczowi ziemskiemu. Nieprzynosząc zaś samo wyższego dochodu, niedozwala też i pożyczki na odsetek wyższy. Taki kredyt jedynie Towarzystwo kredytowe galicyjskie dać może i wszelkich sił by do tego tylko dołożyć potrzeba, ażeby wysoki rząd skłonił do rozprzestrzenienia zasady w oszacowaniu dóbr, które się odbywa na podstawie warunków, które już od trzydziestu lat nieistnieją. Bardzo wielu chcąc sobie dopomódz; uciekają się do banku hipotecznego wiedeńskiego, którego stopa procentowa jest wyższa, bo 6 procent wynosząca, który to odsetek podnoszą jeszcze różne inne opłaty i stęple na 10 procent prawie, co żadną miarą z korzyścią dla pożyczającego być nie może, gdyż chcąc odsetek taki zapłacić, trzeba na to dochodu z dwa razy tak wielkiej hipoteki, jak ta, na której owa pożyczka zahipotekowana. Np. jeżeli kto ma wieś z dochodem 5000 zlr. i pożycza kapitał, z którego po 5% rocznie 2500 zlr. odsetkuby płacił, pożyczając w oddziale hipotecznym banku narodowego wiedeńskiego taki sam kapitał, będzie musiał na opłacenie odsetku użyć całych 5000 zlr., a zatem całego swego dochodu, coż mu wtedy za życie i inne potrzeby zostanie? Powtóre gospodarstwo u nas w tej chwili wymaga wielkich wkładów dla podniesienia urodzajności ziemi i obrobienia jej należytego, tudzież dla przysposobienia zebranego plonu tak, aby na targowicę pójść mógł. Te wkłady zwracają się tylko w przeciągu pewnego czasu i powoli. Dla tego u nas trzeba kredytu z umorzeniem na długi czas rozłożonem, aby tym sposobem odsetek od kapitału i odsetek umarzający razem wzięte, nie przechodziły możliwości spłacenia raty, co przy wysokiej stopie odsetkowej i wysokim odsetku umarzającym, koniecznie nastąpić musi. Potrzebie zwykle tak zwany kapitał obrotowy to jest ów kapitał, który dwa, trzy lub więcej razy na rok do rąk producenta wraca, przepuszcza wyższy odsetek dla tego, że sam większy pożytek przynosi. U nas w obecnych stosunkach gospodarstwa wiejskiego niema, prócz bydląt rzeźnego, żadnej gałęzi przemysłu gospodarskiego, ogólnie w używa-

niu będącej, przy którejby na pewno liczyć można, że kapitał włożony przynajmniej dwa razy na rok obrócić się da. Nawet gorzelnia, ta studnia artezyjzka dochodu dla dawniejszego właściciela i choć nie obfita, ale pewna, w obecnych okolicznościach żadnej nie nastrocza pomocy.

Z tego wszystkiego widać, jakiej ostrożności potrzeba przy zaciąganiu długów hipotecznych, aby miasto pomocy nieprzyniosły niechybnej zguby. A jeśli kto pomimo tych warunków zaciąga długi na wyższy odsetek, to albo ma inne źródła do spłacenia ich prócz gospodarstwa wiejskiego, albo też chce się chwilowo ratować, jak tonący co się brzytwy chwytą, nie mając wcale względu na to, co się za czas niejaki z hipoteką stanie. Prawda i to, że my obecnie znajdujemy się co do hipotek w daleko pomyślniejszych stosunkach, niżeli w Poznańskim. Własność ziemska tak co do dochodu jak i cennej swej wartości stoi tak nisko, że już niżej spaść nie może. U nas własność ziemska musi co rok zyskiwać tak na wartości wewnętrznej to jest co do dochodu wzrastać, jak i cenniejsza, to jest w stosunku do bieżącej stopy odsetkowej w kraju. Lecz ten wzrost będzie postępował zwolna, w miarę jak mu zewnętrzne okoliczności sprzyjać będą, i tylko się dla tego korzystnym okaże, kto majątek ziemski utrzymać podoła w swém ręku. To zaś jest rzeczą pewną, że pożyczka lekkomyślna i lekkomyślnie użyta, wytrąci ją z rąk dotychczasowych posiadaczy i odda w ręce zagranicznych kapitalistów, którzy na tym wzroście wartości wewnętrznej majątków ziemskich, okupionym łzami, krwią i cierpieniami dotychczasowych posiadaczy, jedni i jedynie skorzystają.

Kronika miejscowa.

Bydgoszcz, 19. Stycznia. — Centralne towarzystwo agronomiczne w Bydgoszczy ogłasza sprawozdanie o rozdrabnianiu gruntów w obwodzie rejencji bydgoskiej w końcu roku zeszłego. Z niego dowiadujemy się, że w przeciągu dziesięciu lat ostatnich, dziedzice skupili 790 włościńskich gruntów wynoszących 59,732 morgi gruntu za 1,171,201 tal., a więc płacili za morgę jeszcze nie 20 tal. Z tych 170 posiadłości jeszcze osobno są administrowane, natomiast 620 poprzylączali dziedzice do swych folwarków. W tymże obwodzie rejencyjnym w ostatnich dziesięciu latach rozparcelowano 297 gospodarstw włościńskich z areałem 27,959 mórg wynoszącym. Dwa razy więcej wcielono więc do dworskich gruntów, aniżeli rozparcelowano.

Rozmaite wiadomości.

— W Dreźnie pokazują teraz upiora, lecz nie bajecznego, tylko naturalnego. Jest to zwierzę podobny do nietoperza, zwany przez naturalistów psem latającym, gdyż największe do niego ma podobieństwo, lubo z pyską podobniejszą do lisa. Nogi jego jak u nietoperza błonami rozciągnięte, za pomocą których unosi się w powietrzu. Końce tych skrzydeł opatrzone są pazurami, którymi upiór chwytą się za gałęzie i tak wisząc przepędza dzień śpiący. W nocy łowi ptaki i wyssawszy z nich krew, mięsa nie tyka. Ztąd jego nazwa upiора. Rzadki ten zwierz przywieziony był do Europy w dwóch egzemplarzach, lecz z tych jeden tylko dotąd jest przy życiu. Upiór ten karmi się samą tylko krwią.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Bydgoszczy. Folwark Ostrowo, Wilhelmowi Moheit należący, oszacowany na 6084 Tal. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 25. Lutego 1858. r. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany. Wierzyciele, którzy zaspokojenia pretensyi realnej z księgi hipotecznej niepochochzącej z pieniędzy za sprzedaż poszukują, powinni pretensyą swoją Sądowi sprzedawczemu podać.

Bydgoszcz, dnia 19. Lipca 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy w powiecie Bukowskim

odbędzie się w Grodzisku w sali Kucnera we wtorek dnia 26. Stycznia r. b. z południa o godzinie 3ej, na które członków do licznego zjazdu zaprasza Komitet powiatu Bukowskiego.

Ludwik Oelsner, lekarz dla cierpiących na odciski, bolące guzy i wrosnięte paznokcie jest tylko jeszcze do pomówienia do 1. m. p. od 10—1. i od 2—5. przy Rynku 80. na 1. piętrze. Adresy przyjmuje dniem wprzody.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Stycznia 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) powoli odchodzi, przy cenach dawniejszych, na bieżący miesiąc 31½ pl., na wiosnę 33 pien.

Okowita (beczka po 9600 0 Trallesa) ograniczony odbył, po mało co zmienionych cenach, na miejscu (bez beczki) 13½—14 (z beczką) na bieżący miesiąc 14½—15½ pl., na Luty 14½—15½ pl., na Marzec 15 pl. i pien. ½ list., na Kwiecień Maj 16½ pl., na Maj 16½ list., ½ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Stycznia.

Pszemica 50—65 tal.
Zyto 39—½ tal., na Styczeń 38½—¼—½ tal., na Styczeń Luty i Luty Marzec 38½ tal., na wiosnę 39¼—¾ tal., na Maj Czerwiec 39¾—40 tal.
Pszenna mąka Nr. 0. 4½—4¾ tal., Nr. 0—1. 4½—4¾ tal.
Żanna mąka Nr. 0. 3½—3¾ tal., Nr. 0—1. 3½—2½ tal.
Owies 28—33 tal., na wiosnę 29½ tal.
Jęczmień 35—40 tal.
Olej lniany 13½ tal.
Olej palmowy 14 tal.
Łoju 16 tal.
Olej rzepiowy 12½ tal., na Styczeń 12½ tal., na Styczeń Luty 12½—½ tal., na Luty Marzec 12½ tal., na Kwiecień Maj 12½ tal.
Okowita bez beczki 17½—¾ tal., z beczką 17¾ tal., na Styczeń i Styczeń Luty 17¾ tal., na Luty Marzec 18½—½ tal., na Marzec Kwiecień 18½—½ tal., na Kwiecień Maj 19½—¼ tal., na Maj Czerwiec 19½—20 tal.
Szczecin, 20. Stycznia.
Pszemica 58—61 tal., na wiosnę 61 tal.
Zyto 36—37 tal., na Luty Marzec 36½ tal., na wiosnę 38 tal.
Olej rzepiowy 12½ tal., na Kwiecień Maj 13 tal.
Okowita 20½ proc., na wiosnę 18½ proc.

Przybyli do Poznania 21. Stycznia.

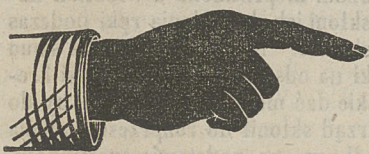
BAZAR: Gościńska z Gniezna, Pfeiffer z Krakowa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Małtecki z Wenecji, Łącki z Posadowa, Ciesielski z Bielaw, Szoldrski z Popowa.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Schöning z Poczdamu, Henkel z Wrocławia, Stutterheim z Szczecina, Hoffmann z Ruchocic, Kozłowski z Landsberga n. W., Levy z Sarnowa, Cragovus z Lyonu, Levin, Katz i Mosse z Berlina, Lachmann z Łobżenicy, Löder z Londynu.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bieczyński z Grablewa, Beermann z Skwierzyni n. W., Nadrowski z Berlina, Günther z Lipska, Pfeiffer z Frankfurtu n. M.
HOTEL DU NORD: Schrabirin z Wrocławia, Sośnicki z Kostkowa, Unrug z Szolowy, Górzyski z Gembic, Święcicki z Granowa, Janiszewski z Baszkowa. Heilborn z Wrocławia, Hempel z Szczecina.
POD CZARNYM ORŁEM: Chrzanowski z Chwałkowie, Bogdański z Chyb, Cetkowski z Orpiszewka.
HOTEL PARYŻSKI: Rałowski z Siederek, Skórzewski z Nekli, Węgierski z Wrześni, **HOTEL BERLINSKI**: Haak z Nówic, Szwantowski z Rudy, Kurowski z Samostrzela, Schmidt z Kiestrzyna.
HOTEL WIEDENSKI: Altenberg z Lebiau.

Pożyczka pieniędzy.

Osoby prywatne lub kupcy, którzyby 1000, 2000, 3000, 5000, 10,000, 25,000 Tal. itd. na 1, 2, 3, 4, 5 i więcej lat, na weksel, hipotekę lub inne bezpieczeństwo, pod bardzo korzystnymi warunkami, sposobem pożyczki nabyć chcieli, dowiedzą się bliższych szczegółów bezpłatnie na listy frankowane, z dokładnym wyszczególnieniem stosunków pod adresem: E. & Comp. Nr. 25. Alfred Place, Newington Osy w London S. E.

Sznurówki z mechaniką i bez, sam fiszbin, poleca tanio

M. Zadek jun., Nowa ulica 70.



Spódnice PRINCESSE-ROYAL wprost z Londynu,

coś najnowszego i najpraktyczniejszego w swym rodzaju, co tylko odebrał

M. Zadek jun., Nowa ul. 70.

Inspektor posiadający obadwa języki krajowe, żonaty, w najlepszej sile wieku, który przez długi przeciąg lat większymi dobrami samodzielnie zarządzał i obecnie jeszcze w obowiązkach zostaje, posiadający oraz najlepsze świadectwa, życzy sobie przyjąć inne miejsce od Św. Jana r. b. — Interesowane osoby zechcą powziąć bliższą wiadomość w Ekspedycji tej gazety pod cyfrą **H. R.**

Na naszym Składzie drzewa na **Grobli** pod **Nr. 12. B.** sprzedaje się **grube, suche i zdrowe grabowe drzewo** w szczepach sążeń po **7 Tal. 15 Sgr.**
Gustaw & Leopold Sander.

Mieszkam teraz w Poznaniu na Garbarach pod Nr. 15. i przyjmuję wszelkie prace jeometryczne należące do mego zakresu.

M. Biedermann, Jeometra rządowy.

Nasienie hojny (pinus sylvestris) . funt po 15 Sgr.
 » modrzewia (pinus larix) . » » 12 »
 » sosniny (pinus picea) . » » 7½ »
 sprzedaje w gatunkach pewnych zejścia

zarządca borów **Gaertner**,
 w **Schönthal** pod Saganem
 w Dolnym Śląsku.



Dom. **Baranowo** pod **Mosiną** ma cztery dobre gniade powozywe 4 do 5 cali wysokie konie tanio, na sprzedaż.

Ulubioną kminkówkę żytnią J. A. Gilki w Berlinie poleca w ½ butelkach **Izydor Busch**.

Świeże **drożdże** funtowe, silne i wielkie, słodkie **Messeńskie pomarańcze** i **Messeńskie cytryny** poleca

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Świeże wędzone **Mareny** otrzymał

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 20. Stycznia 1858.	Sto-pa-pc-t.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	100½
dito z roku 1850. . .	4½	—	100½
dito z roku 1852. . .	4½	—	100½
dito z roku 1853. . .	4	—	93½
dito z roku 1854. . .	4½	—	100½
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	82½	—
dito premii handlu morskiego . .	3½	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	79½
dito miasta Berlina . . .	4½	—	100½
dito dito . . .	3½	—	81½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	85½
dito Prus Wschodnich . .	3½	—	83½
dito Pomorskie . . .	3½	—	84½
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	3½	—	84½
dito Śląskie . . .	3½	—	—
dito Prus zachodnich . .	3½	—	82
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	—	89½
Louisdory . . .	—	109½	—
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	96